Cena numeru mk. 15. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 198. Sobota 22 Października 1921 r. Rok XII.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

mk. 200.

Z przesyłką pocztową mk. 250 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Sprawy G. Śląska.

Los G. Śląska rostrzygnięty!

Sosnowiec, 22 października.

Sroda 19 października będzie dniem historycznym. W tym bowiem dniu rada ambasadorów w Paryżu rozstrzygnęła ostatecznie los tej męczeńskiej, prastarej ziemicy polskiej.

Rozstrzygnięcie to jest zwycięstwem międzynarodowego kapitalizmu nad ideą samostanowienia narodów. Pozostawiając znaczny odłam polaków pod jarzmem niemieckim, nie zadawalając żadnej z zainteresowanych stron, w zupełności nosi ono w sobie żarodek bałkanizacji środkowej Europy i będzie w dalszym ciągu podstawą do przygotowania rewanżu.

Protestując uroczyście przeciwko krzywdzącemu nas wyrokowi (nie zapominajmy, że rada najwyższa w myśl wniosków Clemenceau projektowała pierwotnie oddanie Polsce całego G. Śląska!), przyjmujemy jednakże lojalnie dokonane rozstrzygnięcie, dając tym dowód istotnego zamiłowania pokoju i wierzymy niezłomnie, że prędzej czy później patrjotyzm pozostałych przy Niemczech polaków górnośląskich przekona Europę o konieczności rewizji obecnego wyroku. Depesze wczorajsze doniosły, iż rada ambasadorów uzależniła objęcie przez Polskę i Niemcy przyznanych im obwodów od mającego się zawrzeć między tymi państwami porozumienia gospodarczego. W następstwie tego należy liczyć się z faktem, iż wkroczenie wojsk polskich na przyznane nam części G. Śląska może nastąpić dopiero za jakie 4 — 5 tygodni, gdyż niemcy będą się starali wszelkimi siłami przewlekać rokowania gospodarcze.

Rokowania te mają się odbywać w Genewie, pod przewodnictwem p. Adora, b. prezydenta Szwajcarji. Rząd polski zawiadomił onegdaj oficjalnie Anglię, iż wyrok rady ambasadorów przyjmuje lojalnie i wytęży wszystkie siły, aby dojść do porozumienia z Niemcami.

Jak wiemy z depesz, rząd niemiecki nie złożył dotychczas podobnego oświadczenia; gra on na zwłokę i woli „święte oburzenie". Jednakże pogląd urzędowych sfer angielskich, iż sprawa górnośląska jest już ostatecznie zdecydowana, a wszelkie wysiłki którejkolwiek z zainteresowanych stron w kierunku zmiany tej decyzji wpłyną jedynie na korzystniejsze traktowanie strony lojalnie przyjmującej wyrok, pozwala przypuszczać, iż Niemcy zrozumieją bezcelowość swego oporu i dojdą z nami do porozumienia.

Leży to w interesie obu stron.

Musimy więc uzbroić się w cierpliwość. Punkt ciężkości przenosi się obecnie znowu do Genewy.

Tymczasem na terenie górnośląskim tajne organizacje niemieckie stoją z bronią u nogi, a polska ludność narażona jest na ciągłe napaści i prowokacje.

Nie wątpimy że rząd polski w umowie z niemcami zażąda pełnych gwarancji dla bezpieczeństwa i wolnego rozwoju narodowego polskiej ludności pozostałej przy Niemczech.

j. w.

Pow. raciborski woła o pomoc.

Przedstawiciele 22 gmin w powiecie Raciborskim na prawym brzegu Odry ogłosili oświadczenie z powodu wiadomości, że oni, tak jak ich bracia z lewego brzegu mają być oddani pod jarzmo niemieckie.

My spokój zachowamy — głosi odezwa — lecz jednocześnie, jako pokrzywdzeni w naszych prawach, uroczyście przed Bogiem Wszechmogącym i wszystkimi ludami ziemi oświadczamy, **że nigdy nie wyrzekniemy się myśli przynależenia do Polski.**

Niemcy koncentrują wojska.

W Oławie, Brzegu i Namysłowie koncentrują się wojska niemieckie w znacznej liczbie. Stwierdzono, że przez Oławę w ciągu jednego dnia przeszło 38 samochodów ciężarowych i 64 osobowych z rynsztunkiem wojennym i amunicją.

Pozatym w całej zachodniej części terenu plebiscytowego selbstschutz i orgesch przygotowuje się do akcji. W Raciborzu zgromadzono 6 pociągów pancernych, które czekają tylko na hasło do wymarszu. W ciągu całej nocy ub. selbstschutz ostrzeliwał przez Odrę wsie polskie, położone na prawym brzegu rzeki.

Rząd polski ma pokrycie na wydatki górnośląskie.

Min Michalski oświadczył, iż rząd polski zapewnione ma z zewnątrz środki na pokrycie wydatków, związanych z objęciem Górnego Śląska. Wobec tego nadzieje spekulacji na podniesienie kursu marki niemieckiej wydają się być płonne.

Niezależni socjaliści za porozumieniem.

Niezależna „Freiheit" poświęca obszerny wstępny artykuł sprawie gospodarczych stosunków polsko niemieckich w związku z Górnym Śląskiem. „Freiheit" oświadcza się za natychmiastowym nawiązaniem polsko-niemieckich rokowań zarówno w sprawach ogólnych, jak i specjalnie Górnego Śląska dotyczących gospodarczych stosunków.

Kronika polityczna.

(Z pism i dzienników wczorajszych).

— Rada ligi narodów, po wysłuchaniu opinji podkomisji do spraw żeglugi powietrznej, zadecydowała, że Gdańsk może fabrykować materjały i przyrządy, służące żegludze po-

wietrznej, o ile niema ona charakteru wojskowego.

— Na wczorajszym posiedzeniu sejmu gdańskiego interpelowali posłowie polscy w sprawie licznych wypadków pobicia i szykanowania polaków, oraz w sprawie podania, wystosowanego do papieża o przyłączenie Gdańska do djecezji warmińskiej wbrew woli większości.

— Rząd Stanów Zjednoczonych wysłał ostrą notę protestującą przeciwko zaborczości rządu japońskiego.

— Senat amerykański odrzucił 71 głosami przeciwko 7 wniosek senatora Reeda, uznający Stany Zjednoczone za wolne od wszelkich zobowiązań, wynikających z traktatu wersalskiego.

— Senat ratyfikował traktaty pokojowe z Niemcami, Węgrami i Austrją z zastrzeżeniem, że Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w pracach wszelkich komisji sojuszniczych, a zwłaszcza w komisji odszkodowań bez uprzedniego upoważnienia senatu.

— Armja turecka posuwa się na całym froncie. Sztab generalny armji greckiej przeniósł się do Smyrny.

Kiedy się zacznie spadek cen?

Czy można walczyć z paskarstwem.

Sosnowiec, 22 października.

Rzeczą jest dowiedzioną, że wszelka zwyżka cen jest dziełem w pierwszym rzędzie pośredników i detalistów.

Ci panowie zawsze pierwsi „dowiadują się" ze źródeł „najpewniejszycn", że surowiec zdrożeje i że fabrykanci i hurtownicy **„mają"** podnieść ceny, wobec czego w ciągu jednego dnia, a czasami w ciągu kilku godzin tylko, podnoszą ceny o 100 procentów. Gdy się im zwraca uwagę, że hurtownicy dopiero zamierzają podnieść ceny i tylko o 25 proc., a oni już łupią z nas podwójnie, to usłyszy się odpowiedź, że jeszcze nic pewnego niema, wobec czego muszą się zabezpieczyć na wszelki wypadek.

Przypatrzmy się teraz, co się dzieje, gdy ceny spadają. W tym wypadku detalista i pośrednik nie opiera się nigdy na pogłoskach. Prasie, piszącej o spadku cen nie wierzy zasadniczo. Ze ktoś tam gdzieś kupił taniej, to naszego detalistę lub pośrednika nie obchodzi. On musi mieć czarne na białym, musi mieć zawiadomienie lub rachunek fabryki lub hurtownika, że ceny spadły, a wówczas dopiero wyprzedaje drogi towar i sprowadza tańszy, którego ceny są o 5 — 10 proc. niższe od poprzednich.

Publiczność tak się już przyzwyczaiła do tych matactw i krętactw , że płaci, ile żądają, a wzamian za to natychmiast zaczyna się serja żądań podwyższenia płacy...

Czy to się kiedy skończy? I kiedy właściwie?

Pewien inżynier, którego nazwisko „Przegląd Wieczorny" ukrywa, odpowiedział współpracownikowi tegoż pisma na pytania powyższe tak:

— Francuz, anglik, niemiec, zresztą, bo ja wiem, kto wywróciłby sklepy na nich i zlinczowałby przekupniów, ten zbiór pasorzytów, drapichróstów i paskarzy, zbogaconych na ludzkiej nędzy.

Kolosalną winę w tym względzie ponosi także prasa polska. Nie zwalcza ona należycie przekupniów, pośredników, nie piętnuje z imienia i nazwiska paskarzy, nie wpływa na samoobronę safanduły konsumenta, wreszcie mało czyni, aby zmusić czynniki rządowe do przedsięwzięcia radykalnej i bezwzględnej walki z drożyzną.

Aby u t r ą c i ć rozszalałą drożyznę i doprowadzić do spadku cen, należy zmobilizować wszystkie siły społeczeństwa. Jak w owe pamiętne dni sierpniowe ubiegłego roku, kiedy to dzięki gigantycznemu wysiłkowi wszystkich sfer naszego społeczeństwa — zwyciężyliśmy najeźdźcę, odrzucając go hen daleko — tak dziś wszyscy winni podać sobie ręce w zgodnej walce przeciw rozwydrzonej drożyźnie. Z całą ścisłością mogę pana zapewnić, że wówczas dopiero, kiedy rząd wespół ze społeczeństwem zastosuje radykalne, bezwzględne środki, grożące nawet wyrokami śmierci dla opornych — należy oczekiwać gwałtownego spadku cen i unormowania się stosunków gospodarczych. Zło wypływające z nadmiernej emisji banknotów, chaotycznej gospodarki państwowej, deprecjacji marki przez czynniki zewnętrzne — nie pozostaje bowiem w żadnym stosunku do nadmiernie rozpanoszonego chamstwa drożyźnianego...

(m)

Ogładzanie kraju trwa dalej.

Wprowadzić cło wywozowe!

Sosnowiec, 22 października.

Jak nas informują wtajemniczeni i niewtajemniczeni wywóz „legalny" i nielegalny artykułów żywnościowych i nierogacizny przez G. Śląsk do Niemiec trwa w dalszym ciągu.

Przemytnictwo rozwija się w Zagłębiu wspaniale i zatrudnia trzy razy więcej ludzi niż przed wojną, wartość zaś przemycanych artykułów w porównaniu z czasami przedwojennymi wzrosła stokrotnie.

Legalny wywóz odbywa się obecnie głównie przez Szczakowę, dokąd przychodzą stale dziesiątki wagonów świń, skupowanych przez sosnowieckich handlarzy. Widocznie, dzięki czujności prasy miejscowej, Sosnowiec nie nadaje się zbytnio do wywozu „legalnego".

Przeciwko wywozowi, ale wywozowi rozumnemu zagranicę nadmiaru żywności niktby nigdy nie występował. Pamiętamy przecież wszyscy czasy przedwojenne, gdy przez Modrzejów, szosą, przepędzano corocznie na G. Śląsk około 5 miljonów gęsi W tym samym czasie wywożono przez Sosnowiec po• kilkaset tuczonych sztuk nierogacizny, a jednak braku gęsi, ani wieprzowiny nikt nie odczuwał.

Dziś ilość gęsi w Rzeczypospolitej nie zmniejszyła się, nie zmniejszyła się też ilość świń i możnaby je wywozić, gdyby rząd chciał zrozumieć, że na wywożone gęsi i nierogaciznę trzeba nakładać cło wywozowe w takiej wysokości, aby niemcy nie kupowali prawie zadarmo, a nasi paskarze nie zarabiali na każdym transporcie miljonów marek!

Jeśli rząd zaprowadzi właściwe cło wywozowe, wówczas pp. paskarze nie będą tacy gorliwi w ogałacaniu kraju naszego, no i — co najgłówniejsza — ceny u nas będą musiały spaść, gdyż wówczas zarobek na wywiezionych gęsiach czy świniach nie będzie większy niż na sprzedanych na miejscu.

O nałożenie ceł wywozowych dobijamy się jednak daremnie. Ze wszystkiego bowiem widać, że na wywóz „legalny" wydawane są pozwolenia tylko osobom uprzywilejowanym, które w ten sposób dorabiają się fortun.

(s.)

Kronika.

Kalendarzyk.

22	Dziś Filipa.
	Jutro Ignacego.
sobota	Wsch. słońca 6 m 8
	Zach. 5 m 26

Odjazd dziennikarzy angielskich. Dziennikarze angielscy wyjechali wczoraj rano z Poznania przez Berlin do Londynu. Na dworcu podkreślili w rozmowach pożegnalnych, że wynoszą z wycieczki do Polski jaknajdodatniejsze wrażenia, którym nie omieszkają dać wyraz w reprezentowanych przez siebie pismach.

O posady. Poszukujemy 2-ch posad biurowych lub sklepowych dla znanych nam osobiście byłych wojskowycn 11 pułku piechoty. Zgłoszenia prosimy kierować do redakcji „Iskry".

Z życia stronnictw. Zjazd okręgowy narodowego zjednoczenia ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 30 b. m. w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16, o godzinie 11-ej przed południem.

Na łono kościoła katolickiego. W niedzielę, dnia 16 b. m w parafji pogońskiej odbył się chrzest 18letniego rosjanina Gütmana—Dytnowskiego.

Ceremonji dokonał ks. P[illegible]dzich, który przed rozpoczęciem aktu wygłosił u bram kościoła piękne wzruszające kazanie.

Konfiskata tytuniu. Policja zawiercka zatrzymała na stacji Izaaka Grüna, któremu skonfiskowano 10 funtów tytuniu (machorki). G. usiłował wywieźć tytuń, nie mając na to patentu ani pozwolenia. Sprawę skierowano do sądu pokoju.

Miły siostrzeniec. W odwiedziny do Stanisława Morawskiego, Ciepła 11 w Sosnowcu p r z y s z e d ł jego siostrzeniec Antoni M. Po wyjściu siostrzeńca podczas nieobecności domowników poszkodowany M. zauważył kradzież bielizny, garderoby i biżuterji ogólnej wartości 80 tys. mk. Wdzięczny siostrzeniec umknął w niewiadomym kierunku. Odszukaniem złodzieja zajęła się policja.

Baczność! Baczność legjoniści! Stawcie się w niedzielę dnia 30 go października b. r. o godz. 3-ej popołudniu w lokalu polskich związków zawodowych na Pogoni, gdzie odbędzie się walne zebranie.

Kronika policyjna. Policja 1-go komisarjatu w Sosnowcu pociągnęła do odpowiedzialności administracyjnej za antisanitarny stan nieruchomości właścicieli domów w So[illegible]nowcu: fabrykanta Lampre[illegible]ta, zarząd kasy chorych, Fran[illegible]ciszka Służałka, Frymatę We[illegible]inryb, Henryka Priwera, Małke Dolhener, Berka Palucha, Henryka Sapera, Juljana Ingstera, tow. sosnowieckie, Stanisława Stawickiego, Józefa Cukiermana, Stanisława Krajewskiego, Frymetę Bajtner i Moszka F[illegible]szla Razem piętnastu obywateli.

Nasi kmiotkowie. Policja będzińska aresztowała kilku poczciwych wieśniaków, którzy dowiedziawszy się, że w Zagłębiu robotnicy otrzymali jakieś podwyżki, zażądali z[illegible]

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

175

— Mógłżebym go kupić, nie czytając?

— I cóżeś z nim zrobił?

— Schowałem go najprzód do pugilaresu, a następnie do szufladki na klucz zamkniętej. Bądź spokojną, jest on w bezpiecznym miejscu.

— Ależ ty mi go oddasz?

— Przeciwnie, zachowam go u siebie.

Amanda ponownie zadrżała.

— Dlaczego chcesz go zachować?—pytała.

— Zwykła to manja starych zbieraczów... Przepadam za autografami tego rodzaju!

— Nie żartuj... oddaj mi ten papier, który dla ciebie jest bezpożytecznym.

— Przeciwnie... przydatnym mi on bardzo być może...

— Chcesz więc zrobić z niego użytek przeciw mnie?

— Ach! cóż za myśl!.. Byłżebym zdolnym uczynić coś podobnego?

— Mów!.. jakie masz zamiary? Jestem albowiem najmocniej przekonaną, że coś sobie uplanowałeś...

— Mam zamiar prosty, pełen uprzejmości. Pragnę cię przykuć do siebie.. ot! wszystko. Chowam dla ciebie uczúcia najżywszej miłości. Ty mi odpłacisz wzajem przywiązaniem... Nauczony jednak wielokrotnym doświadczeniem, nie ufam w ogóle kobietom, zwłaszcza pięknym jak ty... i młodym. Mając ów papier w ręku, nie będę się obawiał zdrady z twej strony. Mogę spać spokojnie, pewien, że nazajutrz nie chybisz mi swego towarzystwa.

— To znaczy, że chcesz mnie trzymać w ścisłej zależności?..

— No tak... przyznaję... Lecz ta zależność przykrą nie będzie, dopóki nie będę potrzebował skarżyć się na ciebie.

Amanda zrozumiała, iż nie było sposobu wyśliźgnięcia się z rąk owego pseudo-barona, oraz, że należało losowi stawić czoło odważnie.

— Jakim sposobem jednak dowiedziałeś się o tym co zaszło w Joigny?

— Traf mi posłużył. O to powiedziano mi bez najmniejszego starania z mej strony, upewniam.

— Tak nie starałeś się o to, jak morderca Łucji nie starał się o nóż kupiony w sklepie, przy ulicy Bourbon, jakim w nią uderzył... — odpowiedziała dziewczyna, patrząc śmiało w oczy Owidjuszowi.

Drgnął na te słowa, opanowany chęcią uduszenia mówiącej, powściągnął się jednak.

— Niezręczne porównanie... — odrzekł z przybranym spokojem — przypuśćmy jednak, że ów morderca Łucji popełnił nieroztropność, z której korzystać mogą, ażeby go poszukiwać, będzie on się miał teraz na ostrożności i znajdzie sposób do odparcia ciosu jakiby mu chciano wymierzyć. Lecz dosyć o tym przedmiocie. Zostaniemy na przyszłość przyjaciółmi... nieprawdaż? Dobrymi, szczerymi przyjaciółmi, a wszystko pójdzie dobrze. Pozwolisz podać sobie czarną kawę?

— Owszem... proszę o nią... — odpowiedziała.

Przy kawie, rozmowa ciągnęła się dalej, magazynierka jednak pani Augusty, nie zdołała odzyskać wesołości.

— Możebyś poszła do teatru? — pytał Soliveau, gdy wychodzili z restauracji.

— Nie... wolę pozostać u siebie w domu, czuję się być mocno znużoną.

— Tym lepiej — odrzekł — bo i ja uczuwam jakieś znużenie, odwiozę cię i wrócę również do siebie.

— Ale.. nie powiedziałeś mi nigdy, gdzie mieszkasz?.. — pytała — niewiem twojego adresu..

— Na co się tobie przydać to może?

— Gdyby mi wypadło napisać kiedyś do ciebie...

— Nie! tego nie czyń, proszę... — odparł z pośpiechem Soliveau. — Jestem żonatym, pragnę zachować spokój w moim domowym ognisku. Zresztą w obecnym położeniu twa niewiadomość zapewnia mi zupełną dyskrecję w tym względzie.

Amanda milczała, myśląc jednak w głębi:

— Obłudniku! — odkryję pomimo wszystko to, co chcesz ukryć przedemną.

Owidjusz odwiózł swą towarzyszkę do jej mieszkania, następnie obawiając się aby nie był przez nią śledzonym, kazał się zawieść w sam środek Paryża, zkąd pieszo tysiącznymi zwroty powrócił na ulicę de Clichy.

Amandę za przybyciem do domu, ogarnęło gwałtowne rozdrażnienie.

— Tego było jeszcze potrzeba.. — wołała, drżąc z gniewu — ażeby traf szatański poprowadził tego człowieka do Joigny i co gorsza powiódł go do pani Delion, od której dowiedział się o całej mojej przeszłości. Kupił ten papier przeklęty i skrępował mnie nim. Jakiż cel on w tym mieć może?

— Ha! jaki cel? — powtórzyła po chwili — przeczucie mi mówi, że on czuje, iż go zbadałam do głębi. Posłańcem, który przyszedł pytać się o Łucję był on!.. Owym starym jegomością, kupującym nóż w sklepie przy ulicy Bourbon, był on!.. Mordercą, który cios Łucji wymierzył był on!.. Tak.. głową bym ręczyć gotowa, że tymi wszystkimi osobistościami był on! Wszak mimo wewnętrznego mego przekonania, brak mi dowodów. Zresztą gdybym je nawet posiadała, na co by one przydać mi się mogły. Dla oskarżenia go? Czyliż to mogę uczynić? Oddając go w ręce sprawiedliwości, oddałabym samą siebie. Przeciwnie zaś, milcząc, nie potrzebuje się obawiać niczego. Milczeć więc będę; co zrobił, to mnie nie obchodzi. Dwa jednak szczegóły zbadać bym rada, a mianowicie: gdzie on mieszka i dlaczego chciał Łucję zamordować?

(c. d. n.).

kopę marnej kapusty tylko 7 tys. mk.
Hjeny te osadzono w więzieniu.

Podniebne ptaki. Wczoraj nad Zagłębiem przeleciało kilka aeroplanów wojskowych, które podobno z Krakowa udały się na G. Śląsk.

Tępić paskarzy. Za niestosowanie się do ustanowionych cen policja dąbrowska pociągnęła do odpowiedzialności rzeźników: Władysława Snopka, Ludwika Szczepanika i Kwapisiewiczową oraz piekarzy: Mendla Grajcera, Abrama Honigsztajna i Joska Goldbluma.
Ponieważ sądy nasze wzięły się naprawdę do tępienia paskarstwa, jest nadzieja, iż wkrótce strach padnie na ród dusicieli.

Zerwanie układów. Jak już donosiliśmy, pomiędzy przedstawicielami rady zjazdu przemysłowców górniczych i delegatami związku pracowników handlowych i przemysłowych toczyły się od tygodnia układy w sprawie nowej podwyżki płac.
Związek żąda 300 proc. podwyżki, przemysłowcy zaś dają tylko 150 proc., a ponieważ przemysłowcy od zaproponowanych warunków nie chcą odstąpić, układy zerwano.
Zarząd związku pracowników h. i p. ma wydać w sprawie tej odezwę i zwołać wiec celem naradzenia się nad dalszą akcją.
Mimo wszystko sądzimy, iż do strajku nie dojdzie i uda się zatarg pomyślnie załatwić.

Kto kradnie węgiel? Władze kolejowe ustawicznie zwracają się do policji ze skargami i prośbami o interwencję w sprawie ciągłych kradzieży węgla z wagonów.
Przeprowadzane dochodzenia ustaliły, iż w większości wypadków kradzieże te popełnia służba kolejowa.
Ostatnio np. policja dąbrowska aresztowała konduktora Ludwika Łakomskiego, który z powierzonego sobie pociągu kradł węgiel.
Aresztowany na gorącym uczynku usiłował przekupić policjanta wręczając mu 1500 marek.
Pomysłowego konduktora wraz z łapówką oddano w ręce sprawiedliwości.

Bójka. Dodoszą nam o gorszącym zajściu, które miało miejsce na kolonji Zając, pod Gołonogiem.
Mianowicie żona Stanisława Sokoła, najbogatszego obywatela wsi, chciała siłą zabrać nawóz, zbierany od dłuższego czasu i stanowiący własność lokatora Zuchowicza.
Z tego wywiązała się bójka, w której wzięły udział obydwie rodziny, i w której rodzina Sokołów musiała ustąpić.
Liczni świadkowie zajścia wyrażają swe oburzenia przeciw rodzinie Sokołów, która nietylko jest zamożną lecz i bardzo pobożną, a tymczasem doprowadza do gorszących bójek, dając zły przykład innym.
Pokrzywdzeni Zuchowicze wnieśli skargę do sądu.

Wiec służących. Takiego wiecu jeszcze nie było. W ub. wtorek popołudniu pod gołym niebem w Klimontowie odbył się wiec służących. Zebrało się około 20 służących i zaczął się burzliwy wiec.
Uchwalono zażądać od 1-go listopada r. b. od 3 tys. mk. pensji, zaś wykwalifikowane „do wszystkiego" po 4 tys mk. miesięcznie. Delegacja służących zwróciła się do zawiadowcy kopalni o przydział materjałów na kostjumy. Od 1-go listopada służące postanowiły nosić kapelusze i rękawiczki. Nie obeszło się też i bez „ostrych" epitetów pod adresem pań burżujek. Z groźnemi minami pod wieczór zbuntowane panny służące wiec zakończyły.

Napad bandycki. W ub. niedzielę o godz. 8 wieczorem do mieszkania Pawła Brzezonia w domu Dreksiera w Ząbkowicach, na kolonji Bielowizna, weszło 2-ch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery. Jeden z bandytów przystawił Brzezoniowi rewolwer do głowy i z okrzykiem: „śmierć lub pieniądze"! zażądał wydania pieniędzy. Napadnięty oświadczył, że pieniędzy nie posiada. Wtedy bandyci przeprosili go i umknęli w kierunku niewiadomym. Jeden z bandytów był ubrany w mundur wojskowy, drugi po cywilnemu.

Echa pożaru. Podczas pożaru we wsi Kręciwilk pod Zawierciem w dniu 4 b. m. 1921 r. spłonęły zabudowania gospodarzy tamtejszych Józefa Jedynaka i Józefa Bąbskiego oraz stodoły ze zbożem. Straty wynoszą miljon mk. Podczas śledztwa ustalono, że pożar powstał od iskry z komina Józefa Bąbskiego.

Z sądu. W ub. czwartek, sąd okręgowy w Sosnowcu: (przewodniczący sędzia dr. A. Pawełek, sędziowie W. Kaczyński, E. Łuński, sekretarz Z. W. Majewski, oskarżał podprokurator J. Rościszewski) rozpatrywał następujące sprawy:
— Icka Warszawskiego, lat 28, z Sosnowca, oskarżonego o uchylenie się od służby wojskowej w sierpniu 1920 r. podczas inwazji bolszewickiej. Został on skazany na cztery miesiące więzienia, a na zasadzie amnestji tylko na dwa miesiące więzienia i zapłacenie 120 mk. opłat sądowych.
— Mikołaja Niklasińskiego i Michaliny Niklasińskiej, oskarżonych o kradzież nakrycia srebrnego w mieszkaniu Eugenjusza Januszkiewicza w Zawierciu w sierpniu 1917 roku. Sprawę odroczono.
— Zelmy Dymitsztejna, lat 31, z Będzina, oskarżonego o kradzież garderoby i bielizny wartości 29 tys. mk. w mieszkaniu Herszlika Chrzanowskiego 10 maja r. b. Został on skazany na 6 tyg więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i 120 mk. opłat sądowych.
— Mendli Rozenbergowej, lat 30 i Johama Rozenberga, lat 40, z Zawiercia, oskarżonych pierwszej z dwuch spraw, drugiego zaś z jednej sprawy o to, że 26 kwietnia 1920 r. kiedy kontrolerzy skarbowi Strączyński i Flakiewicz dokonywali rewizji w ich sklepie szukając tytoniu, Rozenbergowa chowając tytoń po kieszeniach utrudniała dokonanie rewizji, drapiąc i gryząc funkcjonarjuszów skarbowych. Rozenberg zaś zagradzał przejście, a Rozenbergowa wymyślała przytym, że dlatego czynią rewizję, że nie otrzymali od niej tytoniu.
Następnie zaś, 31 maja 1920 roku podczas dokonywania powtórnej rewizji w poszukiwaniu tytoniu kontroler skarbowy znalazł 7 paczek z porozrywanymi banderolami, Rozenbergowie znów utrudniali rewizję i stawiali opór. Po rozpoznaniu tych spraw i zbadaniu świadków zostali skazani: Rozenberg łącznie na 3 miesiące więzienia, a na zasadzie amnestji kara ta została mu darowana, Rozenbergowa zaś z obydwu spraw została skazana łącznie na 6 miesięcy więzienia, a na zasadzie amnestji na 3 miesiące więzienia; oboje małżonkowie Rozenberg skazano na zapłacenie kosztów sądowych.

Kradzieże. — Janowi Dryjskiemu, zam. przy ul. Majowej Nr. 6 w Sosnowcu skradziono: obrączkę złotą, kolczyki złote, 5 półrublówek srebrnych, 2 i pół marki srebrne, kawałek blachy złotej i kilkanaście monet srebrnych po 10 i 15 kop. ogólnej wartości kilkadziesiąt tys. mk. Podejrzana o tę kradzież służąca Leokadja B. uciekła.
— Z mieszkania Izydora Grabowskiego przy ul. Zielonej Nr. 23 w Sosnowcu skradziono garderobę i obuwie wartości 150 tys. mk.
— Z mieszkania Rajzli Szwajcerowej przy ul. Małachowskiego Nr. 11 w Sosnowcu skradziono w nocy garderobę wartości 30 tys. mk. Podejrzana o te kradzież służąca uciekła.
— W składzie wódek Szlama Rotnera w Będzinie przed kilku dniami skradziono w nocy jedną skrzynię wódek wartości 80 tys. mk.
— Stefanowi Pierzak w Zagórzu skradziono w nocy garderobę i bieliznę wartości 80 tys. mk. i gotówką 42 tys. mk. Złodzieje dostali się do mieszkania po oderwaniu drzwi.

Z teatru.
(Komunikat).

Dziś, w sobotę dwa przedstawienia. Popołudniu specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży, po cenach najniższych.
Młodzież gremjalnie wybiera się na to przedstawienie, ażeby godziwie spędzić czas, a zarazem wysłuchać przepięknej muzyki St. Moniuszki; polonez, mazur i góralski taniec urozmaicą dzisiejsze popołudniowe przedstawienie.
„Wróg kobiet" ukaże się na wieczorowym przedstawieniu dzisiejszym; znakomita ta i pełna humoru operetka, ciesząca się zawsze olbrzymiem powodzeniem z p. Józefowiczem w roli tytułowej, p. Józefowiczową, sympatyczną Tilli, zalotną wdówką p. Górecką, komicznym jej wielbicielem p. Winklerem, wesołym forysiem p. Zakrzewskim, niedoszłym wrogiem kobiet p. Nawrockim, oraz p. Kossakowską w rolach głównych. Tańce dopełnią całości.
Jutro, w niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu „Major ułanów" zawsze mile widziana polska operetka; wieczorem egzotyczna „Róża Stambułu" z p. Godlewską w roli tytułowej i oryginalnymi tańcami, które dopełnią całości.
W poniedziałek „Bohaterowie".
We wtorek wywołująca bezustanną wesołość farsa „Chrześniak wojenny".

Przedstawienia na Śląsku.
We wtorek „Major ułanów" w Katowicach.
W piątek nadchodzący w Królewskiej Hucie „Halka".

Hersz Jedwab lży Polskę.
Ciekawa sprawa sądowa.
Sosnowiec, 22 października.

We czwartek ubiegły sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał charakterystyczną sprawę.
Hersz Jedwab, lat 30, mieszkaniec Łodzi w dniu 1 kwietnia r. b. przyjechał do Będzina z żydowską trupą, gdzie w teatrze „Corso" wystawił sztukę żydowską p. t. „Proszę się wynosić".
Sztuka ta wystawiona była tendencyjnie, aby siać nienawiść pomiędzy ludnością polską a żydowską.
Podczas monologowania, oskarżony Jedwab, wyniósł glinianego psa na scenę, a pokazując na siebie wypowiedział: „to jestem ja", wskazując zaś na glinianego psa, oświadczył, „to jest Polska".
Słuchacze nie posiadali się z radości i aż wyli z uciechy, bijąc oklaski. Nie na tym się jednak skończyło.
Jedwab w dalszym ciągu pokazując psa, oświadczył, że piesek ten nie dawno był pod batem trzech zaborców i wtedy był bardzo potulny i pokorny, kiedy zaś odzyskał wolność, to począł jego, t. j. Jedwabia b. gryźć, tak, że dopiero musiał z Londynu sprowadzić pana Morgentau który pieska zaspokoił. Morgentau odjechał do Londynu, a wówczas „piesek" stał się więcej jeszcze złośliwym i bardziej rozwydrzonym i odtąd gryzie ze zdwojoną siłą.
Oprócz tego Hersz Jedwab urągał rządowi, wymyślał na ustawy polskie, na ministrów i na sejm. W taki bezczelny sposób ów nikczemnik ośmielił się lżyć w polskim mieście wszystko, co polskie.
Dalszy ciąg jednak był smutny. Policja wpakowała Jedwabia do więzienia. Znalazł się jednak usłużny hotelarz będziński pan Leon Borzykowski, który za kaucją 25 tys. mk. zwolnił Jedwabnego z więzienia.
Wczoraj Herszlik J. zasiadł na ławie oskarżonych.
Z powodu niestawienia się świadka Popielnika sprawa została odroczona, mamy jednak nadzieję, że Jedwab zostanie surowo ukarany.

Krwawe napady bandyckie.
Policjant zabity, 3 osoby ranne.

W ub. czwartek około godz. 6 ej wieczorem, na jadącego z Zawiercia z banku kasjera kopalni „Poręba" w pobliżu kopalni napadło sześciu bandytów zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery. Kasjera eskortowali jeden policjant i jeden z robotników.
Bandyci najpierw dali salwę z rewolwerów do jadących, kładąc trupem policjanta Franciszka Urbańczyka. Kasjer, woźnica i robotnik zostali postrzeleni i nie mogli się bronić przed bandytami.
Kasjer wiózł z sobą półtora miljona marek na wypłatę robotnikom. Wszystkie pieniądze zostały zrabowane. Po dokonaniu napadu, bandyci zbiegli.
— W ub. czwartek, około godz. 10 ej rano, ośmiu bandytów zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery na szosie prowadzącej z Pilicy do Wolbromia obok wsi Smoleń, napadło na kupców jadących na jarmark do Wolbromia.
Bandyci sterroryzowawszy jadących obrabowali z pieniędzy wszystkich kupców w liczbie kilkunastu. Po dokonaniu rabunku, bandyci umknęli. Śledztwo w toku.

Różne wieści.

Ustawa małżeńska we Francji. W senacie francuskim wniesiono projekt ustawy o przymusie małżeńskim, który ma służyć do podniesienia liczby narodzin we Francji. Gdyby projekt ten stał się obowiązującą ustawą, miałby on daleko idące skutki, a nawet wpłynąłby na prawo spadkowe. Wedle nowego projektu wolnoby było państwu odtąd przyjmować wyłącznie urzędników żonatych; kto się stara o posadę rządową, musiałby się zobowiązać najpóźniej do 25 roku życia wejść w związki małżeńskie. Urzędnicy, mający troje lub więcej dzieci mieliby mieć pierwszeństwo w awansie, a nadto wyższe pensje i pobory. Nieżonaci musieliby prócz tego służyć dwa razy tak długo w wojsku, jak żonaci, a kto do 45 roku życia nie ożenił się, podlega służbie wojskowej do końca życia.
Projekt taki wniesiono już raz we Francji został on nawet przyjęty przez senat, ale do wykonania go nie doszło.

Sprawność policji amerykańskiej. Pewien fałszerz pieniędzy, który już niejednokrotnie miał do czynienia z władzami policyjnymi, był niedawno znów poszukiwany, a policja kryminalna rozesłała do wszystkich urzędów bezpieczeństwa publicznego jego fotografje, przedstawiające, wedle amerykańskiego zwyczaju, zdjęcia złoczyńcy z czterech rozmaitych stron, z prośbą o aresztowanie go.
W kilka miesięcy później nadeszło z pewnego małego południowo - amerykańskiego miasteczka doniesienie następującej treści:
„Otrzymaliśmy fotografje bandy fałszerzy pieniędzy i donosimy, że udało nam się zaaresztować trzech z nich i jesteśmy na tropie czwartego."

TELEGRAMY.
Ogłoszenie decyzji górnośląskiej.
Warszawa, 21 października.
(Przez telef.)

Treść pisma wystosowanego dzisiaj przez Brianda do ambasadora niemieckiego i ministra pełnomocnego polskiego w Paryżu jest następująca:
„Mam zaszczyt zakomunikować Panu załączony tekst decyzji, powziętej 20 października przez konferencję ambasadorów, działającą w imieniu i na podstawie specjalnego mandatu Anglji, Francji, Włoch i Japonji, które wraz ze Stanami Zjednoczonymi jako główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone podpisały traktat pokojowy w Wersalu, a które zastosowując ten traktat, znalazły rozwiązanie zgodne z życzeniem ludności, wyrażonem gminami w czasie plebiscytu i uwzględnieniem położenia geograficznego i ekonomicznego miejscowości.

Otóż powyższe mocarstwa po zasięgnięciu opinji rady ligi narodów zdecydowały się na podział okręgu przemysłowego G. Śląska.

W tych warunkach powzięta decyzja zawiera zarządzenia, mające na celu zagwarantowanie w interesie ogólnym ciągłości życia ekonomicznego oraz ochronę mniejszości narodowych, rządy niemiecki i polski powinny same jasno zdawać sobie sprawę z tego, że mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone uważają, że decyzja ich stanowi całość i że są one stanowczo zdecydowane przestrzegać zastosowanie się do poszczególnych części tejże całości.

W razie gdyby zainteresowane rządy lub jeden z nich odmówiły dla jakichkolwiek powodów przyjęcia decyzji w całości lub częściowo, lub przez postępowanie swoje dowodziły, że usiłują stawić przeszkody lojalnemu jej wykonaniu, rządy państw sprzymierzonych i stowarzyszonych uważałyby w interesie ogólnego pokoju za konieczne możliwe najszybsze ustalenie przewidzianego ustroju, zastrzegając sobie prawo powzięcia takich zarządzeń, jakie będą uważały za niezbędne dla zapewnienia jaknajpomyślniejszego wyniku.

Granica na G. Śląsku.

Po zasięgnięciu opinji rady ligi narodów postanawia się: Granicę pomiędzy Niemcami a Polską w części G. Śląska, określonej w art. 88 traktatu pokojowego, określa się następująco:

Linja graniczna biedz będzie wzdłuż Odry, od miejsca, w którym rzeka ta wkracza na terytorjum górnośląskie aż do Neboczewy i idzie w kierunku północno wschodnim, pozostawiając na terytorjum polskim gminy: Brzezie, Kobyła, Raszczyce, Adamowice, Bogucice, Łyski, Surnina, Iłomowice, Chwałeńczyce, Dolną Wilczą, Krywałt, Knurów, Gierałtowice, Krzyszoszowice, Makoszowy, Kończyce, Pawłów, Rudę, Orzechów, Chropaczów, Łagiewniki, — zaś na terenie niemieckim gminy: Ostróg, Markowice, Pabice, Górki, Stodoły, Dobrą Wieś, Pilchowice, Nieborowska Kuźnia, Nieborowice, Szywałd, Ligota Zadrzewska, Sośnica, Maciejów, Zaborze, Biskupice, Bobrek, Szomberki.

Stąd przechodzi granica między **Rozbarkiem,** który przypada Niemcom i **Brzezinami** przypadającymi Polsce, poczem przybiera kierunek północno zachodni, pozostawiając na terytorjum niemieckim miejscowości: **Karb, Miechowice, Stolarzowice, Górnik, Ptakowice, Larysów, Logary, Hanuszek, Nowa Wieś, Tworóg, Koty, Potępa, Kielcza, Zawodzki, Kluder, Małe Łagiewniki, Skrzydłów, Gwoździany, Dzielna, Ciasna, Dorotki,** — pozostawiając po stronie polskiej miejscowości: **Szarłej, Radziomków, Sucha Góra, Nowe i Stare Repty, Stare Tarnowice, Rybna, Boruchowice, Nikolewska Druciarnia, Grusiek, Pusta Kuźnica, Kokotek, Kośmidry, Pawonków, Szpigelheft, folwark Wielkie Łagiewniki, Linica, Kochcice, Lisów.**

Na północ od tej ostatniej miejscowości biegnie linja graniczna **dawniejszą granicą imperjum Niemieckiego, aż do tego miejsca, w którym granica uzyskuje linję, ustaloną między Niemcami a Polską.**

Zarządzenia ekonomiczno gospodarcze.

Zarządzeniami ekonomiczno-gospodarczymi został ustalony między innymi system monetarny, środkiem płatniczym pozostaje marka niemiecka w okresie nieprzekraczającym 5-ciu lat, jest ona jedynie legalną monetą płatniczą na polskich terytorjach G. Śląska. Orzeczenie to może także uledz zmianie stosownie do życzenia obydwóch zainteresowanych rządów. Komunikacja pocztowa telegraf i telefoniczna zostaje ustalona w markach niemieckich na przeciąg całego okresu, w którym stosowany będzie niemiecki system monetarny.

Dla czuwania nad wykonaniem wszystkich zarządzeń ekonomiczno-gospodarczych na b. terenie plebiscytowym zostaną utworzone: 1) mieszana komisja złożona z 2-ch niemców i 2-ch polaków pochodzących z Górnego Śląska oraz jednego przewodniczącego innej narodowości, wyznaczonego przez radę ligi narodów, 2) trybunał rozjemczy, mający za zadanie rozstrząsać wszystkie sprawy natury prywatnej, jakieby mogły powstać z powodu zastosowania konwencji gospodarczo-ekonomicznej, 3) ustrój konwencyjny będzie omawiany przez plenipotentów polskiego i niemieckiego pod przewodnictwem osoby, wyznaczonej przez radę ligi narodów, która będzie rozstrzygała spór na korzyść jednej lub drugiej strony w razie nieporozumienia między nimi.

Rządy niemiecki i polski proszone są o podanie do wiadomości głównym mocarstwom do dni 8 od ogłoszenia niniejszej decyzji nazwiska plenipotenta którego każdy z nich wyznaczył dla prowadzenia rokowań w warunkach wyżej określonych".

Obrady rady ministrów.

Warszawa, 21 października.
(Przez telef.)

Rada ministrów zajmowała się wczoraj sprawą ograniczeń w kwestji korzystania ze środków lokomocyjnych, zwłaszcza wagonów salonowych, pociągów specjalnych i t. d.

Następnie rada ministrów uchwaliła projekty ministra skarbu, zmierzające do poprawy bytu funkcjonarjuszy państwowych.

Giełda urzędowa.

Warszawa, 21 października.
(Przez telef.).

Dziś na giełdzie warszawskiej panowała tendencja zniżkowa walut obcych, notowano:
Dolary 4.300—4.175,
franki 310,
funty szterl. — 16.000,
marki niem. — 27.

Rozkład pociągów.

Dworzec wiedeński w Sosnowcu.

Odchodzą:

do Strzemieszyc o godz.: 1 m. 20 w nocy, 4 m. 45 rano, 10 min. 20 rano, 2 m. 50 po południu;

do Ząbkowic: 12 m. 25 po północy, 7 m. 15 wieczorem;

do Zawiercia: 9 m. 40 rano;

do Częstochowy: 6 m. 30 rano, 2 m. 30 po południu, 5 m. 5 wieczorem, 10 m. 40 wieczorem;

do Piotrkowa: 4 min. 30 rano;

do Warszawy: 2 m. 15 po północy, 7 m. 45 rano, 12 m. 20 w południe, 8 m. 20 wieczorem.

Przychodzą:

ze Strzemieszyc: 4 rano, 9 m. 25 rano, 12 m. 50 w południe, 9 m. 40 wieczorem;

z Ząbkowic: 2 m. 30 w nocy, 10 m. 27 wieczorem;

z Zawiercia: 2 m. 45 po południu;

z Częstochowy: 7 m. 40 rano, 1 m. 25 po południu, 8 m. 50 wieczorem, 11 m. 50 wieczorem;

z Piotrkowa: 5 wieczorem;

z Warszawy: 6 m 50 rano, 10 m. 25 przed południem, 6 wieczorem, 7 m. 40 wieczorem.

Wydawca Wiktor Monsiorski. Redaktor odpowiedzialny Bronisław Knothe. Drukarnia R. Monsiorsk — Będzin.